

Czy sztuczna inteligencja nas ogłupi? O tym, jak mądrze uczyć w epoce modeli językowych

Od kilku miesięcy słyszę to pytanie coraz częściej. Pada na szkoleniach, w rozmowach korytarzowych, a nawet na Radach Pedagogicznych: „*Panie Mariuszu, czy ta sztuczna inteligencja nas ogłupi?*” Zwykle odpowiadam pytaniem: „*A kalkulator nas ogłupił?*” – i od tego zaczyna się zupełnie inna rozmowa.

Dzisiaj chciałbym tę rozmowę poprowadzić szerzej, z perspektywy nauczyciela, konsultanta i osoby, która codziennie pracuje z nauczycielami w polskich szkołach. Bo pytanie o to, czy AI nas ogłupi, jest tak naprawdę pytaniem o to, **jak uczyć w świecie, w którym maszyna potrafi już wykonać dużą część zadań poznawczych za nas**. I co najważniejsze, jak sprawić, aby **uczniowie uczyli się głębiej**, a nie tylko szybciej.

W literaturze mówi się coraz częściej o współpracy człowieka z AI. To nie jest wizja odległej przyszłości – to nasza codzienność. W wielu zawodach człowiek będzie nie tyle zastępowany przez system, ile będzie tym systemem kierował, podpowiadał mu, korygował błędy, uzupełniał braki.

Jako nauczyciele już dziś widzimy, że uczniowie potrafią wykorzystać ChatGPT do:

- napisania streszczenia,
- rozwiązania zadania tekstowego,
- wygenerowania projektu,
- a nawet przygotowania referatu czy prezentacji.

Ale to nie jest jeszcze nauka. To jedynie **uzyskanie wyniku**. Prawdziwe uczenie się wymaga przejścia przez proces, przez wysiłek, który buduje struktury wiedzy. Tu pojawia się największe ryzyko: AI może przejąć wysiłek, który jest kluczowy dla rozwoju ucznia. Nie dlatego, że uczniowie są leniwi, lecz dlatego, że łatwo pomylić krok naprawdę ważny z krokiem jedynie wygodnym.

Kalkulator: historia, której nie przerobiliśmy do końca.

Porównanie z kalkulatorem jest tu wyjątkowo trafne. Zanim pojawiły się tanie urządzenia, każdy dorosły potrafił wykonywać podstawowe obliczenia w pamięci. Dziś robi to za nas sklepowa kasa, aplikacja bankowa czy rachunek w restauracji.

A mimo to żaden poważny program nauczania nie zrezygnował z uczenia arytmetyki, bo wiedzieliśmy, że:

- obliczenia w pamięci budują **intuicję liczbową**,
- intuicja liczbowa buduje **modele mentalne**,
- modele mentalne stanowią **fundament rozumowania matematycznego**.

Możemy nie wykonywać długiego dzielenia po 20 roku życia, ale jego nauka buduje w nas coś głębszego, pojęcie proporcji, sens zmiany, skalę.

To samo dotyczy sztucznej inteligencji: **to, że AI potrafi coś zrobić za nas, nie oznacza, że nie powinniśmy się tego uczyć**.

Uczenie z AI: drabina czy ściana?

Kiedy obserwuję uczniów pracujących z AI, widzę dwa scenariusze: **Scenariusz pierwszy: AI jako ściana**:

- Uczeń wpisuje polecenie wówczas AI podaje gotowe rozwiązanie, a uczeń je kopiuje i wówczas nie zachodzi żadna praca głęboka. Taki uczeń „wie”, ale nie **rozumie**.
- **Na matematyce**: AI przekształca za niego wzory.
Na języku: AI pisze za niego rozprawkę.
Na fizyce: AI rozwiązuje zadanie, ale uczeń nie potrafi wyjaśnić, skąd wziął się wynik.

Taki uczeń uczy się **wyników**, a nie **procesów**.

Scenariusz drugi: AI jako drabina: Uczeń zaczyna sam — mierzy się z problemem. Kiedy nie może pójść dalej, zadaje AI konkretne pytania: *Dlaczego nie wychodzi mi ten krok?*, *Czy to przekształcenie jest poprawne?*, *Jak mogę sprawdzić wynik?*

AI staje się narzędziem do: wyjaśnienia, odblokowania, ukierunkowania refleksji. Tu AI nie zastępuje wysiłku, ona go **wspiera**.

Z życia szkoły: trzy scenariusze:

1. Matematyka, klasa 7.

Uczeń wpisuje do AI całe zadanie tekstowe. Dostaje gotowe rozwiązanie... ale nie potrafi wyjaśnić, skąd wziął się wynik. Kiedy nauczyciel prosi go: „Pokaż kolejne kroki”, uczeń wraca do AI i pyta o to dopiero wtedy. AI „podaje” wiedzę dopiero wtedy, kiedy uczeń o nią *zawalczy*, to diametralnie zmienia sytuację.

2. Fizyka, liceum.

Na lekcji o ruchu jednostajnie przyspieszonym uczniowie proszą AI o wyjaśnienie wzoru na drogę. AI tłumaczy, ale nauczyciel prosi: „Znajdźcie w tej odpowiedzi jedno zdanie, które uważacie za niejasne albo błędne.” Uczniowie zaczynają czytać uważniej. Nagle AI staje się nie źródłem prawdy, ale **partnerem w dyskusji**.

3. Informatyka, technikum

Uczniowie tworzą prosty program, a AI generuje im wersję z błędami. Ich zadaniem nie jest pisać program od nowa, ale **wykryć błędy**. To jest model pracy, który widzimy w zespołach IT na całym świecie: człowiek sprawdza, poprawia i rozwija to, co stworzyła AI.

Dlaczego o tym wszystkim mówię?

Bo szkoła stoi dziś w kluczowym momencie. Nie musimy wybierać między: „AI wszystko zrobi za uczniów”, a „zakazujemy AI w edukacji”. Musimy wybrać **jak** będziemy z AI pracować.

A to oznacza:

- *uczyć procesów, nie odpowiedzi,*
- *uczyć krytycznego myślenia, nie kopiowania,*
- *uczyć stawiania pytań, nie tylko wpisywania poleceń,*
- *uczyć wysiłku intelektualnego jako wartości,*
- *uczyć, że AI jest narzędziem – i wymagającym partnerem.*

Przyszłość: rozbieżność, której nie unikniemy

Świat edukacji już widzi, że AI może:

- obniżać poziom, jeśli uczniowie używają jej do omijania nauki,
- podnosić poziom, jeśli uczniowie używają jej do pogłębiania nauki.

Uniwersytety raportują, że część studentów nie radzi sobie z podstawami, a równocześnie najlepsi uczą się szybciej niż kiedykolwiek, bo potrafią korzystać z AI świadomie, refleksyjnie i krytycznie. W polskiej szkole zobaczymy to samo. To od nas, nauczycieli zależy, w którą stronę pójść nasi uczniowie.

Co możemy zrobić w praktyce? Trzy kroki od jutra:

1. Pracować na błędach AI.

Poprosić uczniów: „AI mogło się pomylić. Znajdź błąd.”

2. Prosić o wyjaśnienia, nie wyniki.

Zamiast: „Rozwiąż za mnie to zadanie”, lepiej: „Wyjaśnij krok po kroku, jak dojść do rozwiązania”.

3. Używać AI do generowania materiałów, a nie zastępowania pracy ucznia

AI może tworzyć:

- karty pracy,
- zestawy zadań,
- symulacje i przykłady,
- modele do omówienia.

Ale proces przetwarzania wiedzy nadal należy do ucznia.

Na zakończenie

Czy sztuczna inteligencja nas ogłupi? Sama w sobie – nie. Ale może nas rozleniwzić, jeśli pozwolimy jej wykonać za nas to, co jest sednem nauki: **myślenie, łączenie faktów, analizowanie, konfrontowanie pomysłów**. Może też nas rozwinać, jeśli wykorzystamy ją jako narzędzie, które:

- pogłębia rozumienie,

- odblokowuje trudne fragmenty,
- inspiruje,
- zwiększa dostęp do wiedzy.

Przyszłość edukacji nie zależy od tego, jak mocna stanie się sztuczna inteligencja. Zależy od tego, **jak jej użyjemy**. I w tym miejscu szkoła znowu staje się najważniejszą instytucją świata.

Dbajmy o uczniów, ale nie zapominajmy o sobie.

Mariusz Walak